

Nierówności a przeznaczenie

„Nawet w najmniejszym i najciemniejszym duchu Bóg zaszczerpił nasiona jego przyszłej znakomitości, a jego rolą jest pielęgnacja i rozwój poprzez, najpierw niezliczone istnienia na ziemi, a następnie w innych wspaniałych światach.” – Leon Denis

Dzięki naukom, które tak duchy wcielone, jak i te bezcielesne przekazały nam na temat reinkarnacji możemy wyobrazić sobie okoliczności, które determinują elementy składające się na przyszły los ducha. Nie zapominajmy, że los ten nie jest niczym innym, jak wzorcem cielesnego istnienia, otwierającego się na duszę (duchem wcielonym wg „Księgi Duchów”).

Aby duch mógł się wcielić zwraca się do świadomości zbiorowej, której nieuchronnym zadaniem jest przypomnienie mu wszystkich jego dotychczasowych działań, od pierwszego pobytu na łonie ludzkości aż do chwili obecnej. Zostają mu przedstawione w niezwykle skrupulatnej i uczciwej panoramicznej wizji wszystkie czyny, których dopuścił się do tej pory; niezależnie od tego, jaki charakter miały owe czyny.

Automatycznie i bez potrzeby udziału jakiegokolwiek sędziego, czy byłby on słodki, dobry, surowy czy nieubłagany, świadomość (czy głos Boga sam w sobie) analizuje sumę dobrych i złych uczynków, których duch się dopuścił. Bilans, jaki uzyskuje jest rezultatem prowadzącym ducha ku nieodwołalnemu wyrokowi. Jeśli suma dobra jest większa prowadzi go do miejsc, o których apostoł mówił: „oko nigdy nie widziało, a ucho nigdy nie słyszało wspaniałości, które Bóg przygotował dla swoich istot...”

Jeśli jednak szala przechyli się pod ciężarem złych uczynków nakłada to na ducha konieczność uzyskania przebaczenia win, którego nasz Ojciec Niebieski zawsze chętnie udziela duszom szczerze żałującym; ale przede wszystkim nakłada na ducha, i to bez możliwości żadnej zmiany, konieczność naprawienia

krzywd oraz odpokutowania win.

Czy można by powiedzieć, że to nic innego jak rygorystyczne stosowanie zasady równości i sprawiedliwości? Czy można by utrzymywać, że jest to równość, jeśli tak dobro jak i zło są nagradzane? Czy można by twierdzić, że w imię zasady równości morderca i ofiara, zrezygnowany biedak i okrutny bogacz, człowiek dumny i człowiek skromny, oszczerca oraz człowiek prawy i szczery – wszyscy oni zostali postawieni przed wspólnym prawem? To wszystko byłoby kwestionowaniem prawdy i zaprzeczeniem sprawiedliwości. Czy podobna koncepcja jest możliwa? Czy takie podejście byłoby raczej przestępstwem i świętokradztwem?

Jeśli taka sama nagroda, niezależnie przyznawana za wszystkie złe i dobre uczynki stanowi niesprawiedliwość, wszystkie te uczynki powinny otrzymać nagrodę adekwatną do ich rangi. W sposób nieunikniony wysuwa się więc logiczną konkluzję, że dobro powinno być wynagrodzone, a zło potępione: to oczywiste. Ale niech będzie dla nas pocieszeniem to, że dobro ma swoją nagrodę, i że jeśli zło zasłużyło na swoją karę jest ono także przyczynkiem do odkupienia, które prowadzi do zbawienia. Spirytyzm i Ewangelia uczą nas pocieszającej doktryny, że pokuta jest konieczna i jednocześnie niezmiernie owocna ponieważ, koniec końców, doprowadza nas do odkupienia, a nie do wiecznego potępienia.

Tak, nie zmęczymy się mówieniem i powtarzaniem po stokroć: jeśli na bolesnych ścieżkach życia, jeśli na szlakach usłanych cierniami pokuty wciąż spotykamy wielu maruderów i spóźniałskich zaświećmy w ich oczach zbawienną iskrę nadziei i krzyczymy do nich: miejcie nadzieję, miejcie nadzieję nieszczęśni bracia. Wasze trudy, ból, cierpienia są tylko czasowe, a szczęście, które na was czeka jest wieczne. To poprzez cierpienie, ubóstwo i ból duch doświadcza zbawienia. To przez tę widoczną nierówność warunków materialnych i moralnych musimy przejść, by się uzdrowić.

Tak więc nasza równość ma swoje źródło w Bogu, który dał nam wszystkim taki sam początek duchowy i materialny; brak równości między nami został sprowokowany przez nas samych, to nasza wina; nasza praca, w jakiś sposób, oznaczyła niezliczone etapy, które musieliśmy przejść, aby znaleźć się w punkcie ewolucji, do którego do chwili obecnej dotarliśmy, tak samo jak naznaczy ona – bez wątpienia – kolejne niezliczone etapy, które mamy jeszcze do przebycia przed osiągnięciem tej względnej doskonałości, która pozbawi nas konieczności reinkarnacji na naszej Ziemi i da nam wstęp do lepszych światów obiecanych.

Źródło: „La Revue Spirite” nr 79, 2009, drugi trymestr; [„Les inégalités et la destinée”](#),

www.larevuespirite.com